GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Przyjaciel Dziatek“ wychodzi codziennie z wyjątk. niedziel i świąt i koszt. mieś. na pocztach 4500 mk., z odnosz. do domu 4536 mk., do Polski mieś. 8500 mk. lub 8500 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 200 marek za rządek jednołamowy. Wiersz reklamowy 800 marek, Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVII **Olsztyn, na wtorek 19 czerwca 1923 r.** **Nr. 132.**

Od 15-go do 25. czerwca

przyjmują listonosze przedpłatę na miesiąc lipiec. Szan. Czytelników naszych prosimy wyciąć kwit i z pieniędzmi, (tylko 4536 mk.) oddać listowemu a przerwa w dostawieniu gazety nie nastąpi.

Paweł Chmura.

Chcą nowego rozbioru Polski.

(Ciąg dalszy.)

O roli, jaką mają w przyszłości Prusy Wschodnie w historji Niemiec odegrał mówił na tym zgromadzeniu chłopów w Bruniewie na początku b. m. przewodniczący związku towarzystw chłopskich Freiherr von Keckerinck zur Borg tak:

„Jesteśmy wdzięczni i szczęśliwi, że wy (Warmiacy) zaprosiliście nas do Prus Wschodnich, ażebyśmy od was się uczyli, którzy oddzieleni od państwa jednak odważnie i dzielnie **macie oczy zwrócone na wschód jako silne stróże, niemieckości. Ex oriente lux. Z wschodu przyjdzie światło. Przypominamy sobie ten nas zapalający fakt, że przed 110 laty tu na wschodzie pierwszy promień światła się pokazał, który budzące się słońce wyzwolenia dla naszej ojczyzny zapowiedział. Niech także dla nas to słońce się zbudzi. Spodziewamy się, że tu w Prusach Wschodnich bogatą zachętę otrzymamy“.** (Erml. Z. 127).

Także „gutsbesitzer“ Stamerjohann z Szlezwigu „szczególnie podkreślił, że właśnie **z Prus Wschodnich za każdym razem uzdrowienie chorej ojczyzny wyszło, co go i w tych czasach radosną nadzieją napełnia“** (E. Z. 126).

Co przez „światło z wschodu“ trzeba zrozumieć, powiedział »Rittergutsbesitzer« Steinberg z »Baldenburg« w »westpreussischen Westmark«. »Podkreślił on bliskie stosunki pomiędzy Prusami Wschodnimi i Zachodnimi i dał wyraz nadziei, że przez wspólne trzymanie do pospołu i przez wspólną pracę **znowu** naszym (niemieckim) **być powinno, co było** naszym **(niemieckim). Burzliwe oklaski towarzyszyły jego słowom“ („unser wieder werden möge, was unser war“)** (E. Z. 126).

Te i inne podobne mowy wywołały „żarzący zapał« (»glühende Begeisterung«). »Spontanicznie zaintonowano zgromadzenie »die Wacht am Rhein«, która — niemiecka przysięga — potężnie poprzez salę huczała« (E. Z.).

Tak **Niemcy-Warmjacy** nie ominą żadnej sposobności, ażeby pracować **w celu ponownego rozbioru Polski.** Do celu tego **dążyć nie przestaną nigdy, przenigdy.** Bo ich energja jest ogromna, ich wytrwałość wprost bezgraniczna. O tem wiemy.

Perswadować im, że rozbiór Polski był potworną krzywdą dla Polski, że oddanie ziem Polsce zabranych jest restytucją, wynadgrodzeniem, chociaż tylko częściowym wynadgrodzeniem szkód, Polsce wyrządzonych, jest tak jakby kto wodę sitem nabierał. W nauce ich moralnej te fundamentalne zasady chrześcijańskie nie istnieją, bo nie stroją do ich »kramu«. Szkoda więc czasu i atłasu. **Jedynie interes jest miernikiem ich zasad fundamentalnych** »Eine Völkerliebe gibt es nicht; sondern nur ein Interesse zwischen den Völkern« (»Miłości między narodami nie ma; lecz tylko interes), powiedział jeden z najwybitniejszych centrowców warmijskich. —

Pozwalamy sobie jednakowoż zwrócić się do Niemców z kilku uwagami.

Współobywatele nasi niemieccy! Imponujecie nam przez waszą systematyczną pracę, przez wasz genjalny talent organizacyjny. Prawie **nigdy nie wyczerpany zasób waszej energji i wytrwałości wzbudza w nas podziw wielki.** Zazdrościmy wam tych zalet, przez które tyle narodów prześcignęliście.

Wiemy dalej, że chociaż pozornie ulegliście chwilowo, to jednak **tworzycie przez waszą organizację, przez tysiące waszych towarzystw wojackich i sportowych wielką potęgę;** wiemy, że w Polsce lud w znacznej mierze celowo i systematycznie przez państwa zaborcze zdeprawowany nawzajem się gryzie, uważa państwo za krowę dojną, a może nawet hula, i że Polak hulający podług zdania Sienkiewicza jest zgubiony; wiemy, że w Polsce działają **mniejszości narodowe,** którym, jak o tym w artykule »Die Franzosen des Ostens« powiadacie, wyznaczyliście **rolę grabarzy Rzeczypospolitej Polskiej;** wiemy, że może przyjść niezadługo czas, że będziecie mogli się rzucić na Polskę, przez tejże grabarzy i pijawki ubezwładnioną i zadać jej **dzięki ogromnej bierności Słowian, którą Sienkiewicz u Polaków tak ostro potępia,** i którą wy dobrze znacie, cios ciężki. My wszystko to wiemy . . . Lecz my wiemy także, że ta sprawa z odebraniem ziem, wam przez Polskę »zrabowanych« tak łatwo się nie uda.

Bierni, dziecinnie bierni są w wielkiej mierze Polacy, pomimo swych wielkich zdolności wrodzonych. Ale rany, zadane im w niewoli jeszcze bolą, zgrzyt kajdan ich przestrasza . . . ! **A hajdany nowe byłyby stokroć gorsze!** Bo wróg dyszy zemstą za to, że ofiara, że niewolnik z rąk mu się wysunął.

(Dokończenie nastąpi).

Hańba kulturalna!

Pan Prezes ministrów pruskich pan Braun powiedział w mowie swojej pomiędzy innemi:

„Jeśli poseł Baczewski sądzi, że jest hańbą kulturalną, gdy się pozbawia dzieci przemocą ich języka ojczystego, **to przyznaję to w całości.“**

Dalej mówił prezes ministrów p. Braun:

„Zapewne **jest to hańbą kulturalną, gdy się dziecku zabiera przemocą język ojczysty,** ale daleko większą hańbą kulturalną jest gdy, jak to się obecnie w Polsce dzieje w stosunku do niemców, zabiera się przemocą nie tylko język ojczysty, ale dom, obejście i ojczyznę (ożywione oklaski).

Nie wiemy dziś jeszcze na jakich podstawach opiera prezes niemiecki pruskich p. Braun swoje zarzuty skierowane przeciwko Polsce.

Zwracamy mu jednak uwagę na słowa Dr. phil. Erdmanna Hanischa profesora przy uniwersytecie w Wrocławiu. Pisze on w swojej „Geschichte Polens“ co następuje:

„Bülows Ansicht (26 Februar 1908) dass unsere innere Politik nicht von den Wünschen des Auslandes abhängig sei, trat, wie der Weltkrieg, nicht das Richtige: der agitatorisch verwertete Ruf unserer Gewalttätigkeit verscherzte uns nur noch weitere Sympathien. **Es ist dabei ganz müssig auf ähnliche Gewalttaten anderer Mächte zu verweisen, denn für uns kommt es nur darauf an, zu erkennen, was eben uns geschadet hat.**

Hańba kulturalna pozostanie zawsze hańbą kulturalną i hańby kulturalnej w żadnym kraju tolerować nie można. Dla hańby kulturalnej niema i nie będzie żadnego usprawiedliwienia.

Dla tego żądamy dla dzieci naszych nauki w języku ojczystym w szkołach.

Dalsza germanizacja dzieci naszych niema żadnego serca ani celu.

Dr. phil. Erdmann Hanisch z Wrocławia pisze:

„Die unter Bismarck begonnene, mit nur kurzer Unterbrechung gefüterte Polenpolitik Preussens hat also das Gegenteil von dem, was man erhoffte, bewirkt Wohlorganisiert, wirtschaftlich gekräftigt, ging das Polentum aus dem Kampfe hervor, der als Kampf um Volkstum und Glauben zugleich gewertet, ale seine Kräfte nur geweckt und gestählt hatte. Auch der schärfste deutsche Gegner wird dieser völkischen Energie seine Bewunderung nicht versagen und zugleich Lehre und Hoffnung für die Zukunft des eigenen Volkes finden können“.

A więc precz z hańbą kulturalną Bismarków i Wilhelmów w demokratycznych i republikańskich Niemczech.

Porachunki wasze z Polską załatwiajcie w drodze urzędowej, a nam dajcie prawa, które nam się słusznie należą.

Obserwator.

Prusy Wschodnie.

(Przez »Obserwatora«).

„Konrad“ w „Mazurskim Przyjacielu Ludu“.

»Konrad« pisuje artykuły niemieckie w »Mazurskim Przyjacielu Ludu«. I ten »Konrad« kakatystom na Mazurach widocznie nawet w nocy spać nie daje. Łamią sobie głowę nad tem, kto jest »Konrad«. »Ortelsburger Zeitung« niedawno pisała, że »Konrad« to pan Jaroszyk ze Szczytna. W nr. 68 »Johannisburger Zeitung« twierdzi przywódca hakatystów w Jańsborku adwokat von Lojewski, że »Konrad« to dawniejszy agent polski i sekretarz komitetu plebiscytowego w Jańsborku Casimir Jaroszyk. O ile nam wiadomo p. K. Jaroszyk ze Szczytna nigdy w Jańsborku nie przebywał i żadnym sekretarzem Kom. Maz. nie był. A więc p. von Lojewski niech sobie wciągnie cypelmycę na uszy i niech sobie śpi spokojnie. Jeżeli jednak chce, to niech w dalszym ciągu uprawia reklamę dla »Mazurskiego Przyjaciela Ludu«.

Danja drży przed swymi poddanymi niemieckimi.

Piszą nam:

Na tegoroczne zgromadzenie chłopów w Bruniewie przybyli także ze Szlezwigu duńskiego przedstawiciele towarzystw chłopskich. „Jeden przedstawiciel z północnego Szlezwigu — pisze »Ermländische Zeitung« — powiedział przy hucznych oklaskach, że zajęcie ich ojczyzny przez Danję dało im się mniej we znaki, ponieważ Duńczycy więcej obawiali się zajętych niż przeciwnie«. »Mit jubelnden Beifall wurde die Mitteilung des Vorsitzenden Propst Küssner aufgenommen, dass auch Ausländer — Nordschleswiger aus Dänemark — zum Bauerntage erschienen sind. »Ein Vertreter der Nordschleswiger brachte unter brausendem Beifall zum Ausdruck, dass die Besitznahme ihrer Heimat durch die Dänen von ihnen weniger schwer empfunden wird, da die Dänen mehr Angst haben vor den Besetzten als umgekehrt.)

Charakterystyczne jest więc jak sobie hakatyści ludzkie postępowanie Danji względem nich tłumaczą. Sądząc podług siebie samych myślą oni, że nikt z szlachetnych powodów z ludźmi innego narodu porządnie nie może się obchodzić. Ludzkie traktowanie ich przez Duńczyków tłumaczą sobie jako słabość tychże.

M.

Przegląd polityczny.

Polska.

Głos prasy niemieckiej o generale Szeptyckim.

Berlin. (AW). Podając wiadomość o nominacji generała Szeptyckiego ministrem spraw wojskowych »Vossische Zeitung« zauważa, że generał Szeptycki cieszy się opinją świetnego organizatora armji i nie ma nic wspólnego z jakimkolwiek kierunkiem partyjno-politycznym.

Kaucje od podróżnych do Niemiec.

Niemiecki konsulat generalny w Poznaniu podał do wiadomości, że pobieranie od obywateli polskich przy wystawianiu wizy na wyjazd do Niemiec kaucji w wysokości 1 miljona marek, zachodzi tylko tym wypadku, gdy chodzi o spieszny wyjazd a podróżny nie ma wymaganego pozwolenia wyjazdowego. To niezgodne z istotnym stanem rzeczy tłumaczenie konsulatu niemieckiego, nastąpiło dopiero teraz, gdy rząd polski polecił konsulatom polskim w Niemczech pobierać taką samą kaucję od wyjeżdżających obywateli niemieckich do Polski.

Stinnes a polski przemysł włókienniczy.

Gdańsk Z tutejszych kół kupieckich otrzymujemy w związku z wiadomością, podaną wczoraj przez »Dz. Gd.«, o wnikaniu Stinnesa do polskiego przemysłu włókienniczego następujące uzupełnienie:

W związku z coraz bardziej spadającą marką niemiecką Stinnes usiłuje lokować swój kapitał poza granicami Rzeszy. Tylko 20 proc. majątku Stinnesa pozostaje w Niemczech, reszta ulokowana jest w Szwecji, Holandji, Włoszech, Czechach, Austrji, Danji a ostatnio na polskim Górnym Śląsku. Najnowsze zamierzania Stinnesa idą w kierunku opanowania polskiego przemysłu włókienniczego w okręgu łódzkim. W tym celu wysłany został do Polski dyrektor banku Stinnesa w Monachjum, dr. Teobald Rosenberg, z całym sztabem ekspertów technicznych i prawniczych. Dr. Rosenberg bawił w Warszawie i konferował z różnemi bankami, następnie udał się do Łodzi, by układać się w sprawie nabycia akcyj na rachunek Stinnesa za walutę szlachetną.

Plan Stinnesa przeprowadzony miał zostać w tajemnicy, by społeczeństwo polskie nie podnosiło żadnego protestu Projektowane było utworzenie banku »polskiego« z kapitałem holendersko-szwajcarskim dla skupywania akcyj przedsiębiorstw włókienniczych. Ponieważ apetyt rośnie podczas jedzenia, bank ten miał wnikać do innych przedsiębiorstw przemysłowych i finansować eksport towarów polskich do Rosji na Bałkan i do Azji.

Koła zainteresowane zwrócą się prawdopodobnie do Min. Przem. i Handlu z zapytaniem, czy jest możliwość zabezpieczenie gospodarki narodowej przed zupełnem opanowaniem przez zagranicę.

Niemcy.

„Vorwärts" o stosunkach polsko-niemieckich.

„Vorwärts" omawia sprawę żądanego obecnie przez konsulaty polskie w Niemczech składania kaucyj w wysokości jednego miljona marek polskich otrzymaniem wizy na wyjazd do Polski. Dziennik przyznaje, że kaucje te wprzód były żądane przez konsulaty niemieckie w Polsce dla wiz na wyjazd do Niemiec w celu zmuszenia otrzymujących wizy do przestrzegania określonego w niej terminu uprawnionego pobytu w Niemczech, oraz stwierdza, że nawet w wypadkach całkiem nieznacznego przekroczenia tego terminu, czynniki niemieckie kaucje te konfiskowały. Starania Polski, pisze dalej dziennik, o zaniechanie tego systemu, były daremne, wskutek czego władze polskie ujrzały się zniewolone do zastosowania rzeczonej represji. Nakoniec „Vorwärts" wyraża nadzieję, że rokowania polsko-niemieckie w Dreźnie przyczynią się do złagodzenia wojny polsko-niemieckiej, również w tej dziedzinie, wskazując, iż także z Czechosłowacją doszło do porozumienia w tym przedmiocie, chociaż niestety, również dopiero po zastosowaniu z jej strony całego szeregu ostrych represyj.

Interpelacje w sprawach polskich w Reichstagu.

Berlin (AW.) Frakcja parlamentarna niemieckiej partji ludowej, którą — jak wiadomo — prowadzi niekoronowany monarcha powojennych Niemiec pan Stinnes, zgłosiła w reichstagu interpelację, wzywającą rząd do udzielenia wyjaśnień co do zamierzonych przezeń kroków w kierunku spowodowania Polski do traktowania na zasadzie zawartych umów zamieszkałych na jej terytorjum obywateli Rzeszy niemieckiej oraz do »poszanowania« ludności niemieckiej w Polsce.

Wykrycie składu amunicji w Monastyrze.

Berlin. (AW.) W Monastyrze w Westfalji, centrali nacjonalistycznych knowań niemieckich przeciw akcji francuskiej w Zagłębiu rzeki Rury, gdzie w końcu ubiegłego tygodnia bawił kanclerz dr. Cuno i był podejmowany z wielkim entuzjazmem, policja wykryła onegdaj tajny skład amunicji, a mianowicie około 20 000 naboi karabinowych w chwili, gdy samochodami ciężarowymi przewożono ją z koszar stacjonowanej tam formacji Reichswehry do pewnego domu prywatnego. Dokonano licznych aresztowań wśród radykałów prawicowych. W odwecie zdemolowali ci księgarnię socjalistyczną.

Krytyczna sytuacja gospodarcza w Zagłębiu Rury.

Berlin. (AW.) Straty, jakie ponoszą Niemcy wskutek stosowania metod pasywnej rezystencji, wobec akcji francusko-belgijskiej, w Zagłębiu rzeki Rury, jz każdą chwilą dalszego jej trwania przybierają rozmiary coraz bardziej katastrofalne. Optymiści nawet przyznają, że strat tych Niemcy nie zdołają powetować i przywrócić normalne stosunku w ciągu kilku dziesięcioleci. W ciągu maja nastąpiło dalsze olbrzymie pogorszenie sytuacji w przemyśle Zagłębia Rury. Według miesięcznego sprawozdania jednego z czasopism fachowych, liczba kopalń, które wstrzymały produkcję, ogromnie wzrosła, a jeszcze więcej unieruchomiono koksownie. Ostatnie strajki i bunty przyczynity się również do znacznego zmniejszenia produkcji. Podobnie, na terytorjach nieokupowanych, produkcja w maju wobec kwietniowej ogromnie się zmniejszyła. Mimo to, wydalania robotników nastąpiły tylko w ograniczonych rozmiarach, co oczywiście możliwem jest wyłącznie dzięki miljardowym ofiarom ze strony państwa. Najtrudniej przedstawia się sytuacja w przemyśle żelaznym i metalowym. Na rynku zbytu oraz w dziedzinie transportowej w dalszym ciągu panuje prawie zupełny zastój. Znamiennem jest, że wspomniane czasopismo nie przytacza żadnych cyfr, któreby mogły zobrazować prawdziwy stan rzeczy.

Zajęcie dworców w Westfalji przez wojska okupacyjne.

Berlin. (AW.) Wojska okupacyjne zajęły dzisiaj linję kolejową Krasy—Bochum—Dortmund, oraz wszystkie dworce kolejowe w Bochum i Dortmund, Gelsenkirchen Wattenscheid i Herne. Wskutek tej akcji unieruchomiony został cały niemiecki ruch pasażerski i towarowy w okupowanych częściach zagłębia rzeki Rury. W Bochum rozwiązano i w rozbrojono straż ogniwą, która pełniła funkcje organów bezpieczeństwa.

Bułgarja.

Stambuliński zastrzelony podczas ucieczki.

Berlin. Stambuliński, ukrywający się przez kilka dni w lasach, wycieńczony głodem i bezsennością, udał się do wioski, zamieszkałej przez swych zwolenników, lecz spostrzegł, że ci go opuścili. Wobec tego udał się do miejscowości Gołak, gdzie został przychwycony i oddany w ręce poszukującego wojska. Podczas transportu w drodze ze Sławowic do Pazardzisk usiłował Stambuliński zbiedz. W tej samej chwili wydobył oficer konwojujący Stambulińskiego rewolwer i zaczął strzelać. Za jego przykładem poszli żołnierze. Stambuliński ugodzony z tyłu w głowę, padł trupem na miejscu.

China.

Wrzenie w Chinach.

Berlin. (AW.) Według nadeszłych tu wiadomości w Chinach zdaje się panować chaos. Prezydent republiki Li Juan Hung aresztowany został w Tientsinie, dokąd był uciekł, przez generała Wang Chen Ping, lecz został znowu zwolniony po wydaniu wymienionemu generałowi pieczęci urzędowych, zabranych w ucieczce. Faktyczną władzę, zarówno w Pekinie jak na prowincji, zagarnęli dowódcy wojskowi.

Ameryka.

Ameryka skłonna do dyskusji.

Berlin. (AW.) Paryski korespondent »Frankfurter Zeitung« donosi, jakoby do Paryża nadeszły wiadomości z Waszyngtonu, iż departament stanu okazuje pewną skłonność do wzięcia udziału w międzynarodowej dyskusji nad problematem reparacyjnym, rzekomo też oświadczając, że odpowiednie zaproszenie zostałoby przyjęte w Białym Domu przychylnie.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Olsztyńską"!

Stójmy jak mur!

Stójmy jak mur przy »Gazecie Olsztyńskiej«, pomimo że dolar przeszło 100.000 marek kosztuje. Wartość marki niemieckiej spada i dla tego ceny wzrastają. Także i »Gazeta Olsztyńska« nie chcąc popełnić samobójstwa musi podwyższyć prenumeratę.

Chcecie mieć »Gazetę« Czytelnicy, czy też nie chcecie? Słyszę, że wołacie głośno: Chcemy! chcemy!« Niema z Was ani jednego, któryby nie chciał »Gazety Olsztyńskiej«.

Chcecie »Gazetę«, natenczas zdobądźcie się na ofiarę. Ofiarę, która wydaje wam się wielką, ale która w stosunku do dewaluacji marki niemieckiej jest bardzo małą. Cóż za 4500 marek dziś kupić można? Pół funcika mięsa.

A zresztą cóż my tu mamy Wam wyliczać i tłomaczyć, co dziś jest 4500 marek. Przedwojene 10 fenygów jest dziś 3000 marek. W stosunku do dewaluacji marki niemieckiej »Gazeta« prenumeraty nawet nie podwyższa. Gdyby tak było, natenczas »Gazeta« musiałaby dzisiaj około 15.000 marek kosztować.

My się wam za wasze ofiary odwdzięczamy jak możemy. Wiecie, że grożą nam procesy, nie jeden, ale kilka procesów. A jednak nie ustajemy w walce o nasze prawa. »Gazeta Olsztyńska« jest bardzo urozmaiconą i wiemy, że Czytelnicy są i będą zadowoleni.

A więc i w miesiącu lipcu stójmy jak mur przy »Gazecie Olsztyńskiej«. Swój.

Rodzice! uczcie dzieci wasze czytać, pisać i śpiewać po polsku!

HELENA MNISZEK. 43

TRĘDOWATA

Powieść — Tom II.

(Ciąg dalszy).

Ja nie chcę jej dla ciebie, nie chcę!

Gwałtownie powstała z kanapki, blada i drżąca. Waldemar łagodnie wziął jej rękę.

— Babciu, błagam, uspokój się! Pomyśl o tem poważnie, a jestem pewny, że wszystko inaczej odczujesz.

— Nigdy! nigdy!

Ordynat zacisnął zęby, krew rozszalała się w jego żyłach. Ale potężną wodą stumił wybuch, tylko na twarzy latały mu ognie.

— Babciu, zgodzisz się, bo ja nie ustąpię za nic! Znasz mnie, nie łatwo daję się zgiąć. Nawet twoja ręka nie może mieć wpływu tam, gdzie jest miłość i silna wola. Nie chciałbym z tobą walki i dlatego proszę: uspokój się. Po namyśle zrozumiesz, że upierać się niemam zasady. Sama pokochasz Stefcię i dobłogosławisz nam.

Księżna wyrwała mu rękę.

— Nie licz na to nigdy. Już chociaż to odemnie zależy! Ja wam nie pobłogosławię!

Waldemar blady, straszny, przeciągnął rękę po czole, na którem wystąpiła lekka rosa potu. W oczach już nie miał ogni, ale zimny przerażający chłód. Rzekł z okropną siłą w głosie, jakby wydawał wyrok śmierci:

— Więc ja wbrew twej groźbie zaślubię Stefcię.

Księżna patrzała na wnuka przerażona, załamała ręce i prędko wyszła z pokoju.

— On mnie i do tego zmusi! — on i do tego zmusi, Boże! Boże! — szeptała sinemi wargami.

Waldemar, po jej wyjściu, ścisnął rękoma głowę i ciężko usiadł na fotelu. To, czego się najwięcej obawiał, nastąpiło. On wiedział, że bez błogosławieństwa i bez pozwolenia babki Stefcia nie zostanie jego żoną. Pierwszy raz ten człowiek silny, jak z granitu, uczuł się złamanym. Jakaś głucha rozpacz zatargała jego duszą. Bunt, gniew, oburzenie rozrywało mu piersi. Przed oczyma stanęła mu postać Stefci. Jej ciemne fijołkowe oczy spojrzały na niego błagalnie, pełne miłości i słodkich ponęt. Jej różowe usta szeptały gorące słowa, długie rzęsy kładły się na ślicznej twarzy z jakąś rozkoszną pieszczotą. Obraz ten czarował go, upajał.

— Dziecko moje, szczęście moje! — zwalczę wszystko dla ciebie... bądź spokojna! — przemawiał do wizji.

Gorycz, żal, ból niezmierny miotały nim na samą myśl, że ją odtrącają — tę jego złotą dziewczynę. Cierpiał, lecz nie uległ. Ból go nie zmiażdżył, przeciwnie — podniecał do walki. Czuł napływ do krwi nowych, niezmożnych sił — czuł, że mur, który przed nim wznoszą, rozerwie własną, piersią, zetrze w miał. Czuł, że przeskoczy tę przepaść, która się przed nim otworzyła. Posiadał siłę, lot sokoła i szpony orła. Będzie niemi pruł owe masy przeciwne, rozdzierał mgłę niechęci, aż dotrze do jasnej przestrzeni swych pragnień. Tam wprowadzić Stefcię, po ślubie w trwożnej niepewności. On trzyma w swej dłoni jej los, szczęście — nie zawiedzie jej

Musiał być! musi tak być!

W strasznej wichurze zbuntowanych uczuć szarpał nerwy rozpalał krew żądzą zwycięstwa.

Otrzeźwił go szelest sukni kobiecej. Podniósł głowę! przed nim stała panna Rita ze łzami w oczach, bo uderzył ją, jak piorun, widok jego złamanej postaci. On zmarszczył się, powstał zły. Rita dotknęła ręką jego ramienia.

— Niech się pan nie gniewa, że weszłam — musiałam, wiem o rozmowie pana z ciocią — proszę nie tracić nadziei.

Spojrzał na nią zdumiony i wzruszył ramionami.

— Ja tracę nadzieję? Kto to pani powiedział? Skoro walkę rozpoczynam, nie ustąpię.

Ricie głos się załamał.

— Ja wiem, źle się wyraziłam, chciałam powiedzieć: niech się pan nie martwi — nie zabija złą myślą — księżna da się przekonać — ja... dołożę wszelkich starań do tego.

Waldemar wiedział o uczuciach Rity względem siebie i słowa jej wzruszyły go. Patrzał na nią z uznaniem. Ona zrozumiała inaczej, myśląc, że on się tylko dziwi. Hardo podniosła głowę do góry.

— Niech mi pan wierzy i nie zdumiewa się. Ja obiecuję to szczerze — choć Bóg widzi, jak mi ciężko.

Łzy spłynęły z jej oczu.

Ordynat ucałował jej ręce.

— Dziękuję, droga pani, wdzięczność zachowam, ale niech się pani nie naraża babci. Ja sam zwalczę wszystkie przeciwności.

— Chcę szczęścia dla was obojga — jesteście tego warci.

Wybiegła z spokoju.

Waldemar stanął przy oknie, szarpał dewizkę i usta gryzł do krwi.

W godzinę potem spokojny już i zimny, żegnał się z panną Szeliżanką, która mu oznajmiła, że księżna jest bardzo znerwowanę i że przez nią posyła mu pożegnanie. Siedząc w sankach, Waldemar rzekł do siebie:

— Pierwszy akt odegrany.

XVIII.

Postanowienie ordynata wywołało burzę w całej rodzinie. Księżna była nieubłagana, popierała ją pani Idalja i książę Franciszek. Hrabia Ćwilecka żyła, jak w gorączce. Nie należąc do rodziny, nie mogła mieć głosu, to ją dręczyło.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA.

Olsztyn, 18 czerwca 1923.

Kalendarz na wtorek: Juljanny.
Wschód słońca o godz. 3,52; zachód o g. 8,15.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** Złoto i srebro kupuje bank rzeszy niemieckiej i urzędy pocztowe i płacą od 18 bm. 350 000 marek za 20 markówkę złotą, a 175 000 marek za 10 marek w złocie. Za zagraniczne monety złote płaci się odpowiednie ceny. Srebro kupuje się po 7000 krotniej wartości nominalnej.

* **Stary Wartembork.** Po długiem czasie odbyło się walne zebranie Tow. Ludowego. Zamiejscowy p. B. wzywał do łączności ażeby wspólnie bronić język i wiarę ojczystą i namawiał, żeby lud się nie lękał, albowiem p. minister spraw wewnętrznych naszym posłom oznajmił, ze przeszkodników naszej słusznej sprawy do odpowiedzialności pociągnie. Wybrano nowy zarząd. Za przewodniczącego wybrano pana Langwalda.

Na zebranie przybyło około trzydziestu osób. Do Towarzystwa przystąpiło kilku nowych członków.

Z Powiśla.

* **Malbork.** Właścicielowi młyna Schützowi z Daunufelde skradziono przed kilku dniami 2 pasy transmisyjne. Jeden pas był 14 metrów długi, drugi nieco krótszy. Krótszy pas wrzucili złodzieje do rowu blisko młyna, gdzie go później znaleziono. Drugi zabrali ze sobą. Złodzieji śledzi się.

Z Mazur.

* **Ełk.** Na śmierć skazana została przed kilku dniami przez tutejszy sąd ziemiański żona gospodarza Rogowskiego z Roskowin. Jako 23 letnia dziewczyna wyszła oskarżona za mąż za 46 letniego gospodarza Rogowskiego z Roskowin. Rogowski był dzielnym gospodarzem i obchodził się ze swoją drugą żoną bardzo dobrze. Pierwszą żoną R. była starsza siostra oskarżonej. 22 lat starszy mąż umarł po kilku latach pożycia małżeńskiego nagle i oskarżona wyszła za brata zmarłego, który był 20 lat młodszy od tegoż. Drugi mąż obchodził się jednak z żoną bardzo źle. Oskarżona przyznała się że utruła pierwszego męża arszenikiem, by móc wyjść za jego brata, z którym utrzymywała już za życia męża stosunek miłosny.

Z drugich części Prus Wschodnich.

* **Stołupiany.** 21 letnia córka gospodarza Stöckela z Alexkehmen utopiła się przed kilku dniami w torfowisku. Wracając wieczorem z pola do domu, podeszła do torfowiska by umyć ręce. Gdy długi czas nie wracała do domu, rozpoczęto poszukiwania za nią i znaleziono ją leżącą twarzą na dół we wodzie. Prawdopodobnie straciła dziewczyna myjąc ręce równowagę i wpadła do wody.

Z dalszych stron.

* **Berlin.** W mieszkaniu pułkownika Michelisa przy Sächsischestr. popełniono wielką kradzież srebra. W jasny dzień włamywacze dostali się do mieszkania i skradli srebro stołowe, z literami S. T., S. M., T. M. i F. M. jak również bliżuterję rozmaitą, za sumę 20 miljonów marek. Za zwrot skradzionych przedmiotów wyznaczono sumę dwóch miljonów. — Okradziono też niejaką panią Halle i kupca Lapidosa przy Emserstrasse 24, gdzie również zabrano srebra ze znakami S. L. na sumę 30 miljonów mk.

Rozmaitości.

Największem miastem na świecie.

Co do liczby ludności jest Nowy Jork w Stanach Ziednoczonych Ameryki Północnej. Niedawno dokonany spis ludności wykazał, że Nowy Jork posiada 10 miljonów, 820 tysięcy. Do niedawna największem miastem był Londyn, stolica Anglji, który posiada 7 miljonów, 476 tysięcy.

Na wyspie Patmos,

na której św. Jan Ewangielista pisał swoją Apokalipsę, jest najwięcej kościołów na świecie. Cała ludność tej wysepki wynosi 4000 dusz. Ludność ta zamieszkuje 700 domów. Liczba zaś kościołów na tej wyspie wynosi 300. Pochodzi to stąd, że wyspa ta była celem pielgrzymek wielu tysięcy wiernych, którzy budowali tam kościoły ku uczczeniu św. Jana. Większość tych kościołów jest w ruinie.

31-letnia babka i 48-letnia prababka.

Że można w wieku między 40 a 50 lat zostać babką, — to się zdarza, ale prababki w tym wieku jeszcze nie było. Dopiero Angielka Cunnigham wzięła rekord pod tym względem.

Cała jej rodzina po kądzieli wyszła wcześnie za mąż — to samo było i z jej córką i wuczką. Dość powiedzieć, że ta, która panią Cunnigham obdarzyła teraz prawnuczkiem, p. Beta Hauschiw, liczył obecnie 15 lat, jej matka, która teraz została babką, liczył sobie 31 wiosnę, a prababka 47 lat — jest więc w niebezpiecznym wieku.

Proroctwo „naukowe“ niemieckiego doktora.

Doktór Max Kemmerich jest to sobie filozof niemiecki, którego przepowiednie ogłoszał »Neues Wiener Journal«. Uczony ten twierdzi, że wynalazł system przepowiadanie wydarzeń historycznych, opartych na ścisłem obliczeniu. Według niego istnieje dla tych wypadków pewien rodzaj okresów perjodycznych. Na krótki czas przed wojną wydał on książkę z przepowiedniami, która wywarła taki efekt, że omało nie omało nie został uwięziony. Obecnie występuje znowu z proroctwami, które zostały ogłoszone w Monachium. Pominiemy zawikłane obliczenia, na podstawie których dochodzi rezultatu dotyczącego szczególnie Rosji i Niemiec. W Rosji panowanie bolszewików zbliża się do końca i wkrótce ujrzymy na tronie cara. W Niemczech reakcja monarchistyczna zwycięży dopiero w r. 1940, lub później w 1945. Tymczasem Niemcy będą terenem wielkich wstrząśnień, będą podlegały terorysowi podobnemu do bolszewizmu. Rozpocznie się ta faza już w tym roku — lub w przyszłym.

Od dziś za dwa lata w północnych Niemczech będzie podjęta prośba przywrócenia monarchji. Pretendent, pochodzący z dawnej rodziny panującej, usiłując odzyskać tron, zostanie pobity, uwięziony i skazany na śmierć. Skutkiem tego będzie krwawa wojna domowa między Niemcami północnemi a południowemi i porządek zostanie przywrócony dopiero za zjawieniem się geniusza w rodzaju Bonartego, który ustanowi nową monarchję na wzór angielkiej.

Pisujcie krótkie listy do „Gazety“ o ważniejszych wydarzeniach na wsi i w mieście!

Przemysł i handel

Rynek pieniężny.

Płacono dnia 16. czerwca:

za 100	marek polskich	117,—	mk. niem.
za 1	dolar amerykański	114730,—	„ „
za 1	gulden holenderski	44844,—	„ „
za 1	funt szterlingów ang.	528675,—	„ „
za 1	frank szwajcarski	20698,—	„ „
za 1	frank francuski	7231,—	„ „
za 1	lir włoski	5311,—	„ „
za 1	koronę czechosłowacką	3461,—	„ „
za 100	koron austryjackich	160,—	„ „

Ruch towarzystw.

Gietrzwałd. Lekcja śpiewu Towarzystwa Młodzieży w Gietrzwałdzie odbędzie się w czwartek 21. bm. o godz. 7-mej wieczorem u p. Fiutaka. Dyrygentem jest p. organista Klatt. Cwiczyć się będzie pieśni kościelnie i świeckie. Przynieść należy o ile możności śpiewniki kościelne i narodowe ze sobą. Prosi się jaknajusilniej lubowników śpiewu o liczne i punktualne przybycie

Prezes.

Mokiny. Zebranie Tow. Młodzieży odbędzie się w niedzielę 24 bm. o godzinie 4-tej w zwykłym lokalu. Uprasza się członków o przybycie i przyprowadzenie jaknajwięcej znajomych z Mokin, Skajbot i okolicy.

Zarząd.

Biskupiec. Zebranie Towarzystwa Młodzieży odbędzie się w niedzielę 24 bm. o godz. 4 w domu p. Kujawy w Stryjewie. Liczny udział członków jako też przysporzenie towarzystwu nowych członków jest bardzo pożądane. Stanislewskie Tow. Młodzieży prosimy, aby przybyło z wycieczką do nas na pogawędkę i zabawę.

Zarząd.

Gietrzwałd. Zebranie Towarzystwa Młodzieży odbędzie się w niedzielę dnia 24 bm. o godz. 4 popoł. w zwykłym lokalu. O liczny udział członków i gości i przyprowadzenie nowych członków prosi

Zarząd.

Uczęszczajcie pilnie na zebrania towarzystw naszych!

Palinocka, Kupalnocka, Sobótka.

Tak to matki nam podały,
Same znowu z drugich miały;
Że na dzień świętego Jana
Zawzdy sobotka palana.
Jan Kochanowski.

Niemcy, chcąc ducha swego pokrzepić, rozprawiają i piszą wiele o swoim „Sonnenwendfeier“, jako o czystem obchodzie germańskiem, pochodzącym od pogańskich pradziadów. Niechtam!

Lud mazurski wyprawiał swoje palinocki od dawnych czasów jak to nadgłówny wierszyk Kochanowskiego podaje. W Polsce nazywano ten obchód Kupalnocką lub powszechniej Sobótką.

Sobótka jest niewątpliwie stardawną uroczystością czci słońca, które jako źródło życiodajnego ciepła i światła od wszystkich dawnych ludów cześć odbierało. Palenie więc stosów i igrzyska gromadne przy nich obchodzili. Polacy w noc najkrótszą z całego roku, t. j. w przesilenie dnia z nocą. Oczywiście po zaprowadzeniu Kalendarza chrześcijańskiego zwyczaj starożytny musiał się do świąt i świętych chrześcijańskiej wiary przystosować. W jednych więc miejscowościach obchodzono go na Zielone Świątki, gdzieindziej w przeddzień św. Jana Chrześciciela (22 czerwca). I tak przez wiele wieków to widzimy.

W roku 1468 np. król Kazimierz Jagiellonczyk na żądanie opata benedyktyńskiego klasztoru świętokrzyskiego, zakazuje pogańskich uroczystości (sobótek) na Łysej górze w Zielone Świątki odprawianych. Tymczasem o kilka mil w Czarnymlesie sobótkę obchodzono około św. Jana, jak o tem wyraźnie zaświadcza Kochanowski, który utworowi swemu nadał tytuł „Pieśń świętojańska o sobótce“ i zwyczaj ten uważa za odwieczny.

Taksamo pisze Marcin z Urzędowa w drugiej połowie XVI wieku o sobótce w wilią św. Jana.

U mazurów nadnarwiańskich w wigilią św. Jana, po zachodzie słońca, gospodynie i dziewczęta, zebrane na łące nad strumieniem, rozpaliwszy kupalnockę, patrzyły czy zebrały się wszystkie; gdyby której nie było, tę uważano za czarownice.

W pieśni ludu podkarpackiego słyszymy:

Kto na sobotce nie będzie,
Główka go boleć wciąż będzie.

Następnie zgromadzeni biesiadowały, tańczyły przed ogniem i z każdego gatunku przyniesionych pęków ziół rzucały po gałązce w ogień, wierząc, że dym z tych ziół zabezpieczy ich od złego; resztę zabierały do domów, aby pozatykać w strzechy chat, obór i stodół. Na Mazurach pruskich do dzisiejszego dnia opowiadają starzy ludzie, że w ten dzień czarownice na miotłach i ze skopkami na głowach na Łysą górę jadą, aby tam z djabłami tańczyć.

Niektóre stare baby zbierały jeszcze przed niedługiemi laty w przeddzień św. Jana przed wschodem słońca różne zioła, ażeby z nich na wieczor jaką papkę uwarzyć. Niektóre znały zapewnie jeszcze gdzieniegdzie i starodawną maść czarownic, którą gotowano z różnych trujących ziół jak np. Bieluń (Datura stramonium), Lulek czarny (Hyosciamus niger). Przestęp (Bryonia alba), Chelidonium majus i inne. Słychać ponieważ były czasem różne pogadki i widać było, że niektóre baby takie zioła zasiewały w ogrodach i na rozstankach.

Na pagórkach rozpalała młodzież ogień, do którego zbierała chróst, suche drzewo lub słomę. W wieczór palinocki strzegł każdy gospodarz pilnie swej obory, ażeby mu młodzież drzewa nie wywlokła. Kto był niedbały, temu zginął czasem wszystek chróst, lub jaki stary płot, ba! stało się nawet czasem, że wszystka słoma w nocy z dachu znikła.

Stary Mazur.

Redaktor: Seweryn Pieniężny. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Post-Bestellschein.

Für den Monat Juli 1923 bestellt Herr/Frau

....

Exemplare	Benennung der Zeitung	Bezugszeit	Betrag Mark	Betrag Pf.
1	Gazeta Olsztyńska, Allenstein	Juli	4500	—
		Bestellgeld	36	—

Quittung.

Obige .... Mark sind heute richtig bezahlt.

.............................., ... 1923.

Post-Annahme.

Ks. W. Barczewski.

Kiermasy na Warmji

Wydanie 4-te, znacznie rozszerzone, wyszło z druku.

Cena 1500 mk., z przesyłką 1650 mk.

Do nabycia w **Księg. Gazety Olsztyńskiej.**

BANK LUDOWY

E. G. m. u. H.
w OLSZTYNIE

płaci od depozytów:

za wypow. rocznem . .	**20**	%
„ „ półrocznem .	**17**	%
„ „ kwartalnem .	**15**	%
„ „ dziennem . .	**12**	%

Zarząd.
Steffen. Malewski. Żurawski.

GROMNICE

poleca

Księg. J. Pieniężnej, Olsztyn.

Wiązarki

(pamiątki Chrztu św.) polskie i niemieckie w cenie od 200 do 800 mk. poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

Owczą wełnę

wymieniam na towar po najwyższych cenach dziennych

Mulczyński, Wartembork.

Zaproszenia weselne
:: zawiadomienia ::
o zaręczynach i ślubie

wykonuje szybko i austownie

Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej“

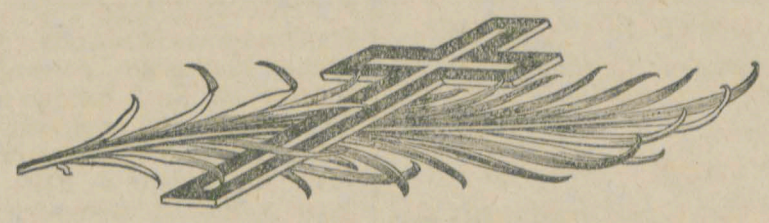

Dziś o godz. wpół do 4-tej rano zasnął w Bogu po długiej i ciężkiej chorobie opatrzony Sakramentami św. nasz najukochańszy ojciec, brat, szwagier i wuj

śp. Jan Kerner

w 66 ym roku życia, o czem donoszą wszystkim krewnym i znajomym

w smutku pogrążeni

Bracia Kerner.

Starytarg, 15. 6. 23.

Pogrzeb odbędzie się w Łaszynie (Pomorze). Eksportacja zwłok we środę 20. bm. o godz. 7-mej przed południem z domu żałoby do Trop na dworzec.

Porządna służąca

która umie gotować może się natychmiast lub 1. 7. zgłosić u pani **Steinau, Kaiserstr. 16.**

Wstępujcie do Polsko-katolickiego Towarzystwa Szkolnego!

Na przyjęcie do I. Komunji św.

polecamy

książeczki do nabożeństwa (polskie i niemieckie
różańce, szkaplerze, łańcuszki,
medaliki i świece

po cenach przystępnych.

Księg. Gaz. Olsztyńskiej.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Rynek Rybny — **Telefon Nr. 531**

poleca obok **książek do nabożeństwa, książek treści światowej i dewocjonalji** następujące rzeczy:

papiery listowe

luźno i w paczkach

kałamarze ✻ atramenty ✻ ołówki ✻ tablice rysiki ✻ kleje ✻ suszki ✻ linijki ✻ laki zeszyty szkólne ✻ bibuły ✻ pióra ✻ pluskiewki (Reisstifte) **✻ serwetki papierowe ✻ koronki papierowe ✻ papier krepowy ✻ papier** do kwiatów **✻ liście** do kwiatów **✻ drut** do kwiatów **✻ wiązarki do chrztu** polskie i niem. **✻ pocztówki ✻ karty do grania ✻ powinszowania** na imieniny, urodziny, zaręczyny, ślub

✻ ✻ ✻ ✻ ✻ ✻ ✻ ✻

Jako najstósowniejsze **podarki ślubne** polecamy:

Obrazy świętych w ładnych ramkach

✻ ✻ po **znacznie zniżonych cenach.** ✻ ✻